

POLAK

„POLAK”

z dodatkiem „Gość Świąteczny”.
kosztu e na ćwierć roku 1,50 mk.
z odnoszeniem do domu 1.80 mk

Katowice, czwartek 10-go października 1918.

Redakcja, administracja i drukarnia znajdują się w Bytomiu
przy ul. Elektoralnej (Kurfürstenstrasse) 19.

OGŁOSZENA 20 fen. za wiersz

Telefon 1049.

Telegramy „Zeitung Polak”
Kattowitz.

Kazdy abonent „Polaka” jest ubezpieczony na wypadek śmierci wskutek nieszczęścia na 300 mk. a na wypadek śmierci przez utonięcie i w kopalni pod ziemią na połowę, jeżeli wypełni wszystkie przepisane warunki i był sześć miesięcy przed wypadkiem abonentem i śmierć nastąpiła w ciągu tygodnia od dnia wypadku. Abonament musi być do 5. każdego miesiąca a przy kwartalnym abonamencie do 5. pierwszego miesiąca kwart. zapłacony. Wypadek musi być w przeciągu 24 godzin zameldowany — Na przeciąg obecnej wojny ubezpieczenie to się znosi i nie istnieje.

Dzisiejszy numer obejmuje 4 strony.

PROTEST.

Zarządzenia wrocławskiej zastępczej komendy generalnej i władz policyjnych zakazujące przedstawień teatralnych, odczytów i zebrań w języku polskim, oznaczają wyraźny zamach na narodowość i język ojczysty ludu polskiego na Śląsku. Z wielkim żalem i oburzeniem ludność śląska odczuwa tę ciężką krzywdę, która dla niej jest tem boleśniej-szą, że po tak olbrzymich ofiarach w krwi i mieniu takiego postępowania się nie była spodziewała.

Krzywdę, jaka się dzieje ludowi polskiemu w tej prastarej dzielnicy piastowskiej, uważają za krzywdę własną wszyscy Polacy w zaborze pruskim. Uzasadnienie tych zakazów, że sztuki teatralne i odczyty nie są napisane w gwarze górnośląskiej, jest niedorzeczne, co wykazano już dobitnie ze strony miarodajnej i powołanej.

Jako przewodnicy i rzecznicy ludu polskiego na Śląsku nie możemy pozostać bez protestu na to niesłychane postępowanie władz. Odpieramy przeto stanowczo ten nowy zamach na narodowość, równouprawnienie i mowę ojczystą Ślązaków oraz zamiar oderwania polskiej ludności na Śląsku od macierzy ogólnie - polskiej!

Bytom, we wrześniu 1918.

Polski Komitet wyborczy Prowinc. dla Śląska.

Michał Wolski, aptekarz, Bytom. Józef Dreyza, dyrektor Banku, Siemianowice. — F. Orlicki, dyrek. Banku, Gliwice. Ks. prob. Kuczka, Wysoka, pow. oleski. Józef Rymer, Katowice. Dr. Leopold Skowroński, Bytom. Ks. prob. Jędrzejczyk, Boguszyce, powiat opolski. Franciszek Gabor, gospodarz, kontroler Banku, Koźle. Jan Kędzior, dyrektor Banku, Pszczyna.

Związek Kół śpiewackich na Śląsku. 87 Towarzystw śpiewu. Wydział okręgu VI Sokołów polskich na Śląsku. 22 Tow. gimn. „Sokół” na Śląsku. Tow. młodzieży kupieckiej: Bytom, Gliwice, Zabrze. Opole. Katowice. Wrocław. Tow. samodzielnych kupców na Śląsku. Związek Tow. polskich kobiet na Śląsku. Grono adwokatów Polaków na Śląsku i lekarzy Polaków na Śląsku. Górnośląskie Tow. Przemysłowe w Bytomiu i Katowicach. Tow. elementarzy polskich im. ks. Engla w Bytomiu. Tow. Pomocy naukowej na Śląsku. Grono redaktorów polskich na Śląsku. Grono Ziemian polskich na Śląsku. Ks. prob. Skowroński i 89 księży-Polaków, których nazwisk nie wymieniamy, aby ich nie narażać na szykanę rządu i niemieckiej władzy biskupiej. Redakcje gazet polskich na Śląsku: „Dziś Śląsk” w Król. Hucie. „Gazeta Ludowa” w Katowicach. „Gazeta Opolska” w Opolu. „Głos Śląski” w Gliwicach. „Górnoślązak” w Katowicach. „Katolik” w Bytomiu. „Kurier Śląski” w Gliwicach. „Nowiny” w Opolu. „Nowiny Raciborskie” w Raciborzu. „Niwa Śląska” w Katowicach. „Polak” w Katowicach. Polskie Komitety wyborcze na powiaty: Bytom. Gliwice. Katowice. Kluczborek. Koźle. Król. Huta. Lubliniec. Olesno. Opole. Prudnik. Pszczyna. Racibórz. Rybnik. Strzelce. Tarn. Góry. Zabrze. Grono mężów zaufania na powiaty Syców i Niemodlin. Posłowie ze Śląska: Ks. Paweł Pośpiech. Wojciech Sosiński, Paweł Dombek. Ks. prob. Brandys. Wojciech Korfanty. Koło polskie sejmowe: Radca Mizerski, prezes. Ks. prob. Styczynski. Wojciech Korfanty. Dr. Zygm. Seyda. Ks. prob. Łosiński. Dr. Zakrzewski. Dr.

Fel. Niegolewski. W. Trampczyński. Sass-Jaworski. Radca Dr. Kurzętkowski i ks. prob. Witkowski. Koło polskie parlamentarne: Władysław Seyda, prezes. Dr. Stefan Łaszewski, zast. Wojciech Korfanty, sekretarz. Ks. Paweł Brandys, zastępca. Książę Ferdynand Radziwiłł. Dr. Leon Grabski. Ks. Piotr Dunajski. Ks. prałat Antoni Stychel. Dr. Antoni Chłapowski. Stanisław Nowicki. Ks. Józef Kurzawski. Wojciech Sosiński. Paweł Dombek. Ks. Paweł Pośpiech. Ks. prałat Kłos. Fr. Dzierżykraj-Morawski. Dr. Felicyan Niegolewski. Wojciech Trampczyński. Leon Czarliński.

Dokoła zmian w Niemczech.

W politycznych kołach francuskich panuje niezadowolenie z powodu wysłania ostatniej noty pokojowej przez państwa centralne do Wilsona. Także urzędowe biuro telegraficzne Havasa zwraca uwagę, że ententa nie powinna kierować się w swych dalszych operacjach wojennych obecną propozycją Niemiec, Austrii i Turcyi. Zdaniem agencji jedynie konieczność zmusza Europę środkową do kroku pokojowego na podstawie znanych warunków Wilsona, które jednak muszą zostać zmodyfikowane i zastosowane do najnowszych wypadków, jakie od czasu ich ogłoszenia zaszły w Europie. A wypadki te są w wysokiej mierze znaczące i ważne.

Z Londynu donoszą, że Anglia śledzi z nadzwyczajnym zainteresowaniem rozwój wypadków w Niemczech. Przyznają tam, że demokratyzacja Niemiec czyni postępy. Że ten proces demokratyzacji i jego liczne przejawy spotkają się z krytyką Anglii, było z góry do przewidzenia.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że rozgrywane się obecnie w Niemczech wypadki polityczne nie pozostaną bez wpływu na zmianę zapatrywań w Anglii.

„Times” wskazuje na możliwość, że nowy kanclerz niemiecki przychylniej będzie przyjęty przez zagranicę, niż wszyscy inni jego wojenni poprzednicy.

W Anglii wyrażają się z uznaniem o usługach, jakie ks. Maksymilian badeński poczynił w służbie Czerwonego Krzyża.

„Daily Telegraph” podnosi, że wszystko zależy od tego, czy w Niemczech obecnie polityczne czy wojskowe czynniki mają głos decydujący.

„Westminster Gazette” uważa, iż zmiany w rządzie niemieckim nie są zmianami zasadniczymi, tylko podyktowanymi koniecznością wypadków międzynarodowych.

Co do niemieckiej propozycji pokojowej, to rząd angielski na razie zajmuje stanowisko wyczekujące.

Prasa amerykańska okazuje się w omówieniu ostatnich zmian w Niemczech bardzo powściągliwą. — „New York Evening Post” ogłasza telegram z Waszyngtonu o zamiarach rządu i jego ewentualnym stanowisku wobec ewentualnych propozycji Niemiec. Dziennik podnosi, że w ostatnich swych mowach Wilson usilnie starał się, ażeby nie takiego nie powiedzieć, co mogłoby być przez Niemców zrozumiane, jakoby on żywił tendencję w kierunku zniszczenia i wytopienia Niemców.

„New York Herald” nie wierzy w szczerą demokratyzację niemiecką.

Szwajcarski „Bund” pisze, że większa część opinii szwajcarskiej przyjęła ostatnią propozycję pokojową Niemiec i Austrii z wyrazami jaknajwyższych sympatii. Ludność szwajcarska powitałaby ze swej strony z radością, gdyby w bliskim czasie istotnie doszło do rozpoczęcia pokojowych pertraktacji, bo zimowy okres tegoroczny dawałby się we znaki dotkliwie także państwu neutralnym, nie tylko prowadzącym wojnę.

Na ogół jednak wyraża się prasa neutralna o wiodkach najnowszych propozycji bardzo wstrzemięźliwie.

Niepożądani goście.

W Polsce dzieje się rzecz niesłychana, wprost niezrozumiała, a mogąca mieć fatalne skutki: wracają obecnie do Polski Rosjanie — dawniejsi urzędnicy państwowi, funkcjonariusze administracji cywilnej, sądownictwa, policyi i nawet żandarmeryi; są między nimi także nauczyciele ludowi, dawni rusyfikatory dziecka polskiego. Wracają nie tylko ci, którzy zajmowali niższe urzędy i byli, dla własnego zysku i kariery, wykonawcami bezwzględnych i bezlitośnych, a wydawanych przeciwko Polakom, rozkazów, ale mają śmiałość wracać także i ci, którzy rozkazy te wydawali, system prześladowania Polaków i tępienia polskości doskonalili i wnosili doń własną inicjatywę, płynącą z nienawiści wszystkiego, co było naszym, polskiem, żyło i broniło się przed gwałtem zagłady.

Wczorajsi wrogowie dziś mienią się naszymi przyjaciółmi. Ludzie, dla których Polska, skuta łańcuchami, była ofiarą i łupem, którzy się nad nią pastwili, i conajmniej, bogacili się bez wszelkich skrupulów naszym kosztem, a krzywdy nam wyrządzane, sobie za zasługi poczytali, — dziś zjawiają się do Polski nie tylko, aby zrealizować i zabrać swe pozostawione tu majątki, pochodzące przeważnie z łapownictwa i różnego rodzaju kradzieży, ale, jak oświadczają niektórzy, z zamiarem osiedlenia się w Polsce na stałe. Znajdują się nawet tacy, którzy ofiarują swą pracę (!?) i doświadczenie fachowe (!?) na usługi rządowi przy budowie państwa polskiego.

I doprawdy nie wiadomo, czemu się więcej dziwić, czy ich śmiałości, graniczącej z bezczelnością, czy polskiej wyrozumiałości, przechodzącej w występną już słabość.

O miłych przybyszach zewsząd przychodzą te raz wiadomości. Na prowincyi zjeżdżają do swych dawnych stolic i osiedlają się w nich naczelnicy powiatów, a chłopci podobno, po dawnemu, znoszą im podarunki. Do Warszawy przybyli, jeżeli tylko wymienić najwięcej znanych: p. Kurnatowski, naczelnik policyi kryminalnej, zbliżonej do dawnej „ochrony”, i podobno złożył swoją ofertę polskim władzom; p. Drejling, żandarm, komendant 10-go pawilonu warszawskiej cytadeli — zdążył dotychczas już mieć dwa procesy sądowe za niezapłacenie zaciągniętych długów; wreszcie pojawił się i chodzi po ulicach Warszawy generał Uthof, b. naczelnik szef żandarmeryi na cały kraj, który w szeregu „działaczy”, jakich rząd rosyjski wysyłał do Polski, zajmuje wybitne miejsce i zapisał się krwawo w historii naszej martyrologii ostatniego okresu. Typowy żandarm, posiadał on wszystkie właściwości potrzebne do tego zawodu i był bezwzględny i cyniczny, przebiegły i przewrotny, miał prawdziwy węch w tropieniu ofiar, których liczyć można podczas jego 30-letniego urzędowania w Polsce na tysiące.

To też słusznie protestują pisma warszawskie przeciwko fali powrotnej tych niepożądanych gości, którzy pod carskimi rządami krwawo zapisali się w pamięci narodu polskiego.

Gościnność była zawsze główną zaletą narodu polskiego, ale wobec podobnych gości byłaby wprost karygodną. Występkiem byłoby tolerować pobyt w Polsce dawnych żandarmów rosyjskich i policyantów i tem samem dopuszczać możliwość prowadzenia przez nich roboty zatruwania ducha narodu, powstającego z niewoli do nowego życia. Elementarna konieczność samoobrony nakazuje teraz usunąć najrychlej z kraju tych, co już zdążyli przybyć, i zatamować na przyszłość szczerze przyływ rozkładowych żywiołów z Rosji.

Sprawa ta zajmowała się także warszawska rada miejska w ubiegłym tygodniu. Radny Berenson stawiał wniosek następującej treści:

Pisma doniosły, że w liczbie powracających do Warszawy Rosyan, zamieszkających przed wojną w naszym mieście, znajdują się także jednostki, które w okresie panowania rosyjskiego pastwiły się nad najsłabszym przejawem dążeń wolnościowych. Ostatnimi czasy przybył do arszawy były szef żandarmerii, którego nazwisko jest ściśle związane z niezliczoną ilością wyroków śmierci.

Tęgo rodzaju zjawiska nie tylko oburzają, lecz i napawają słuszną obawą obywateli naszego miasta, wobec czego niżej podpisani radni wnoszą, aby rada miejska uchwaliła raczyła wniosek treści następującej:

»Rada miejska wzywa magistrat, aby przeciwstawił się jak energiczniej pobytowi w Warszawie tych Rosyan, których działalność, jako wrogów Polski, stała w związku ze zwalczaniem ruchu wolnościowego w Polsce.

Rada wniosek przyjęła jednomyślnie.

WOJNA.

Wyprawy niemieckich lotników.

(wtb.) Nasze oddziały lotnicze zużyły we wrześniu dla zwalczania celów militarnych poza frontem nieprzyjacielskim 961 964 kilogramów bomb. Przy stanie lotnicze Izelleo, Hameau, Ham, Renville, Zaffevillers i Luaveville doznały ciężkich uszkodzeń. Przystań lotnicza w Marquise została spalona. W Aubigny i pod Bethune wysadzono w nocy z 24 na 25 i z 25 na 26 września wielkie składy amunicji w powietrze. Pod Arras, pod Villeneuve, pod Harlin, na urządzeniach kolejowych na wschód i zachód Sommy, a także w St. Mihiel wyrzuciły kilkakrotnie ataki lotnicze, szczególnie wielkie eksplozje i długotrwałe pożary. W nocy z 15 na 16 września był Paryż celem planowego ataku lotniczego. Wybuchy pożarów ogromnej siły i rozprzestrzenienia się były dowodem skutków. Oprócz tego nasze oddziały lotnicze ugodziły w licznych wypadkach w dworce, powodując pożary, wśród których nastąpiły eksplozje w kryjówkach żołnierzy, obozach, taborach na froncie i poza frontem wielkich walk.

Pokój zawarty byłby w Wersalu.

Z nad granicy francuskiej donoszą: »Matin« odrzuca propozycje hrabiego Buriana, ażeby rokowania pokojowe miały odbywać się w Hadze.

»Matin« domaga się, ażeby pokój zawierany był w Wersalu, gdzie nowoczesne cesarstwo niemieckie zostało założone.

Straty ententy na zachodzie.

(wtb.) Straty krwi ententy w ostatnich ciężkich walkach na froncie zachodnim, które doprowadziły do zupełnych powodzeń odpornych Niemców, dają się dotkliwie odczuć w obozie ententy. Choć jeszcze liczyć się trzeba z dalszymi silnymi atakami, to pewnem jest już dzisiaj, że Foch nie osiągnie swego celu przebicia frontu i osiągnięcia ostatecznego zwycięstwa, do którego w obecnej jesieni pragnął dojść. Dlatego rozpoczęła ententa propagandę z podwójnie wzmocnionym wysiłkiem, aby przez przesadne wiadomości o stratach niemieckich wzmocnić nadzieję własnych wojsk a moralność niemieckiej armii zniszczyć. O te nadeszły już wiadomości zestawiające straty niemieckie w za-

ginionych i jeńcach, to doniesienia ententy przekraczają rzeczywistość o liczbę wielokrotną. Dobitniejszym dowodem niż to twierdzenie jest fakt, że rzekomo osłabione i zdemoralizowane wojska stawiają czoło przeważającym wojskom angielsko-francusko-amerykańskim.

Telegraf Londyn-Sofia.

»Pall Mall Gazette« podaje, że zostało już przywrócone połączenie telegraficzne między Londynem a Sofią.

Odbyła się już pierwsza wymiana depesz.

Nowy komendant Paryża.

Jak Havas donosi, nastąpiła zmiana na stanowisku wojskowego gubernatora Paryża. Mianowany nim został dowódca dywizji, generał Moirier na miejsce gen. Guillaumat.

Bolszewicy w Syzranii.

Ambasada rosyjska w Berlinie ogłasza, że wojska rządowe, walczące przeciwko Czecho-Słowakom, zajęły miasto Syzrań.

Francuzi na czele Czecho-Słowaków.

Dziennik »Omskaja Żwżn« donosi, że na zasadzie porozumienia rządu francuskiego z szwedzką Radą narodową gen. Janquin mianowany został głównodowodzącym wojsk czecho-słowackich.

Anglia na Szpicbergu.

Holenderski »Vaderland« donosi, że Anglicy wywiesili na Szpicbergu swoją flagę. Dziennik przypisuje o propozycji rządu niemieckiego, uczynionej w Brześciu Litewskim, aby Szpicberg umiędzynarodowić. Szczególnie zainteresowaną jest Norwegia w kopalniach węgla, znajdujących się na Szpicbergu. Również zainteresowane są Szwecja i Rosja. Należy przypuszczać, że państwa te, które uczestniczyły w konferencji szpicbergeńskiej, zaprotestują przeciwko krokowi Anglii.

Wojska włoskie na Syberii.

W turyńskiej »Stampa« zaznaczają, że w Syberii znajdują się aż dotąd dwa bataliony wojsk włoskich. Wojska te wysłano podobno na Syberję tylko w tym celu, by przyjąć z pomocą zagrożonej armii czesko-słowackiej. Dalszych posiłków Włochy na wschód wysłać nie będą.

Nowa armia polska w Syberii.

Agencja Havasa donosi z Chabina w »Associated Press«, że przebywający w Syberii oficerzy polscy zabrali się energicznie do tworzenia oddzielnej dywizji polskiej, która ma uczestniczyć w walkach przeciwko bolszewikom i posuwać się w kierunku zachodnim. Dywizja polska stanowić będzie integralną część amerykańskiej armii, walczącej w Syberii.

Według przybliżonych obliczeń będzie można w okolicach Władywostoku, Chabinske, Nikolsku i Amuru werbować Polaków. Dodać należy, że do Chabina przybyło kilkunastu oficerów polskich z dawniejszej armii Muśnickiego, którzy nie chcieli poddać się rozkazom swego wodza i protestując przeciw rozbrojeniu, puścili się w niebezpieczną drogę na Wschód. — Przy pomocy Czecho-Słowaków dotarli oni aż do Mandżurji, gdzie zaczęli organizować pierwsze kadry wojska polskiego. Zapal wśród emigrantów polskich, powiadomionych o

wszystkich zbrodniach bolszewickich, popełnianych na Polakach jest ogromny.

Rekrutacja żołnierza polskiego rozpoczęła się pod hasłem pomśzczenia zabójstwa braci Łutosławskich.

Zacięte walki Kozaków z bolszewikami.

Pomiędzy Kozakami a wojskami czerwonej gwardyi wywiązały się w okolicach Chostrowońska, Niwowska i Ust-Miedzwiedziska zacięte walki. Wojska bolszewickie odniosły wszędzie zupełną porażkę. 23-go września zajęli Kozacy Pawłowski.

Sprawozdanie austriackie.

(wtb.) Z 6-go października: Na włoskiej wojennej walki: Nie było większych akcji. Pod Neumarkt w Tyrolu południowym lotnicy włoscy zabili i raniili wielu jeńców włoskich tam umieszczonych.

Widownia bałkańska: Na południe od rzeki Skumbi petyczki straży tylnych. Na froncie serbskim wycofano nasze wojska z Wranii.

Sprawozdania francuskie.

(wtb.) Z 6-go paźdz. po południu: Ściąganie trwało nocą na całym froncie nad Suippą. Na lewym skrzydle przekroczyli Francuzi kanał Aisne w okolicy Sapigneul i doszli do krańców Aguilcourt. Dalej na wschód zbliżają się Francuzi do Atenomancourt - Le Petit i zajęli Nogent - Abbesse. Na ogólnej linii posuwają się Francuzi na północ od Lavenne i Epoye. Na prawym skrzydle obsadzili Francuzi wieś Pont-Faverger nad Suippes. W ciągu wczorajszego dnia i w nocy zabrano kilkadziesiąt jeńców. Na południe od Ailette walczyły włoskie oddziały w okolicy Ostel i Soupir. Ody zajęły ważny punkt oparcia w Soupir rozegrały się tam ciężkie walki. Zdobyły one w ciężkich zapasach rowy zatrzymywane przez Niemców na wzgórzu Croix i fermę Metz. Walki na północ St. Quentin toczą się dalej z tą samą zacięłością i w okolicy Lesdins, gdzie Francuzi na wschód od tej miejscowości zrobili postępy.

(wtb.) Z 6. października wieczora: Na północ od St. Quentin pomiędzy Morcourt a Sequehart toczyła się walka przez cały dzień. Nasze wojska zajęły Remancourt, fermę Tilloy i kilka umocnionych stanowisk. Nieprzyjacieli na swych punktach oparcia stawiał wściekły opór, chociaż nie mógł tam położyć pochodowi naszych wojsk, które krok za krokiem zdobywały przestrzeń, przyczem wzięły kilkadziesiąt jeńców. Na północ od Reims doszliśmy do Suippe w wielu miejscach. Niemieckie straże tylnie stały na południowym brzegu Suippe i podejmowały różne kontrataki. Nasze wojska odrzuciły je, zadając im krwawe straty, i zajmując południowe krańce Egulcourt i wieś Bartricot na północ od Suippe. Dalej na prawo wymusiliśmy przejście przez rzekę na wschód od Crainville i wzięliśmy cmentarz na Pont-Givard. Niemniej ożywione walki toczyły się w okolicy Bazancourt i Boul-sur-Suippes. Umożliwiły nam one, żeśmy doszli do krańców tych miejscowości. Mimo silnego ognia karabinów maszynowych i artylerii uderzyliśmy z Letheneville zdobyliśmy obszar, — tak samo na północ od St. Clement-a-l'Armes. W tej okolicy wojska nasze w czasie swego pochodu odparły atak, niecofając się wcale. Artyleria nasza strzelała z bliskiej odległości do nieprzyjacielskich batalionów, zadając im ciężkie straty. Nieprzyjacieli został zmuszony do odwrotu w nieporządku. Dzisiejsze walki

SOBOWTOR GRIFFITHA

POWIEŚĆ Z ANGLEJSKIEGO.

40)

(Ciąg dalszy.)

— Ida! Piękne imię! Ciekawam czy też ładna moja kuzynka? Więc oni tu z nami mieszkać będą, papo?

— Tu, w Dingle-house, myślisz?

I ojciec mój uśmiechnął się mimowolnie.

— Wszak powiedziałeś, papo, że przybycie ich wpłynie na przyszłość moją.

— Zapewne, ale nie w ten sposób. Dingle house dla nas wystarcza, moje dziecko; lecz niedługo się bez wątpienia wydał w oczach wuja twego, który jest bogatym człowiekiem, a kuzynka twoja Ida będzie milionerką. Pan Pemberton wyraźnie to daje do zrozumienia w swoim liście, i sądę, że daleką jest od niego myśl osiedlenia się w takim zapadłym kacie jak Wrottesley lub jego okolice.

Nie umiem wypowiedzieć do jakiego stopnia mnie zdumiał lekceważący sposób w jaki ojciec mój wyraził się o Wrottesleyu. Nigdy mi dotąd na myśl nie przyszło, żeby się czuł ścieszonym w ograniczonej i nieodpowiedniej dla siebie sferze. Pojęłam w tej chwili, że jakkolwiek dalekiem było od niego najłżejsze uczucie zazdrości, to nadzwyczajne powodzenie, które do wiadomości jego doszło, silniej mu dało uczuć własną jego ruinę. Wiedziałałam, że zawód swój rozpoczął ze znacznym majątkiem i odpowiedziałem stanowiskiem, nie wiedziałem wprawdzie z czym zaczął wuj Pemberton, lecz łatwo mi było odgadnąć, że nie posiadał takich przywilejów, gdyż inaczej byłbyśmy prędzej o nim usłyszeli, i zapewne nie z antenodów.

— Nie, nie — mówił dalej mój ojciec. — Pemberton line ma zamiary. Czy miałabyś ochotę mieszkać w Londynie, Andreo?

— W Londynie! — wykrzyknęłam olśniona, bo w owym czasie niebogie panienki z prowincji nie były przyzwyczajone do wycieczek do stolicy. Miałaby nasz wuj zamiar osiąść w Londynie, gdzie mogłabym niekiedy odwiedzać moją kuzynkę? Czy to pisze w swoim liście?

— To i wiele innych rzeczy, moje dziecko; i ja bardzo się z tego cieszę dla ciebie. Twój wujaszek jest znowu człowiekiem. Andreo, chociaż przed laty poróżniliśmy się trochę z sobą, w czym więcej może sam zawiniłem aniżeli on. A powrót jego do Anglii z majątkiem i objawiona chęć, aby dzieci siostry jego także korzystały z majątku tego mogły, uważam za bardzo pomyślne dla was zdarzenie. W samej rzeczy, — dodał ze smutnym uśmiechem, — zdało się, jak gdyby przybywał przekonać mnie najpotężniejszym ze wszystkich ludzkich argumentów, powodzeniem o słuszność swoich poglądów, i jednocześnie złagodzić choć w części smutne skutki własnych moich błędów.

Griffith podchwycił z żywością:

— Drogi ojciec, ani ja ani Andreo nie mamy prawa uskarżać się na to, co nazywasz twojemi błędami, i nie nadawaj takiego znaczenia powodzeniu pana Pemberton, jeżeli mamy je za pomyślny dla siebie wypadek uważać.

Serce moje wtórowało słowom Griffitha, lecz nie osmieliłam się odezwać. Ojciec mój powstał i zaczął się przechadzać po pokoju z rękoma w tył założonemi. Po chwili zaczął znowu:

— Dobrze, dobrze, na nie się nie przyda powracać do przeszłości, szczególnie kiedy się głupstw narobiło. A wstrząsnąć z minionymi. Jak gdyby

się jakiegoś ciężaru pozbywał, dodał: — Znajdziesz się w położeniu zupełnie od dotychczasowego odmiennem, jeżeli wasz wuj spełni szlachetne zamiary, jakie w liście swoim do zrozumienia daje.

— Ah papo! — zawołałam bez zastanowienia, to może Griffith nie będzie już potrzebował w kantorze pracować?

— Cicho bądź, Andreo, — rzekł Griffith, — nie-dorzeczność pleciesz. Taka zmiana w położeniu naszym zająć nie może. Pan Pemberton najzupełniej ma zapewne chęć, pragnie, abys była towarzyszką córki jego i dzieła wszystkie jej przyjemności, lecz nie może chcieć zmienić całego naszego sposobu życia, a chociażby chciał nawet, toby nigdy nie nastąpiło. Nie powinniśmy liczyć na nic więcej, jak tylko na przyjemność pozyskania nowych stosunków rodzinnych, i nowego w życiu zajęcia, dopóki nie przyjedzie pan Pemberton i nie poznamy go.

— Masz zupełną słuszność Griffithie. — potwierdził mój ojciec. — Próżną bytoby rzeczą obliczać następstwa tego niespodzianego odnowienia stosunków pomiędzy mną a Pembertonem po tyloletnim rozłączeniu, a tak daleko sięgające przypuszczenia jak Andrei do zawodów tylko doprowadzić mogą. Dałbym wam do przeczytania list wuja waszego, gdyby nie to, że część jego jest ściśle poufą i wyłącznie dla moich przeznaczoną oczu. Zresztą, w przyszłym miesiącu mam otrzymać od niego ważne papiery, a w początku następnego zamierza odpłynąć do Anglii; dzień w którym opuszcza Australię zależeć będzie od wyboru okrętu. Stając się na ziemi angielskiej, najpierw tu przyjedzie.

— Tu! — wykrzyknęłam. — Wszak powiedziałeś, papo, że Dingle-house nie jest stosownym dla nich miejscem?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dokończyły zwolnienia Reims, którego bogactwo i przeszłość historyczna pobudzały pożądlivość Niemców. Nieprzyjacieli, którzy od początku wojny kilka razy szturmowali na to miasto i w swej bezsilnej wściekłości pożary w niem wznicał, nie zdołał nigdy go zająć.

Sprawozdania angielskie

(wtb.) Z 5. października wieczora: Podejmowano z naszej strony dalsze mniejsze operacje na północ od St. Quentin. Wojska angielskie i australijskie posilkowane przez tanki zrobili postępy w okolicy wsi Mont Brabant i Beurevoir, jak również nad kolejami na północ-zachód Beurevoir. Wzięto ich. W skutek naszego nacisku nieprzyjacieli poczuli opróżniać wzgórza i wycofywać się w kierunku portu kanału Skaldy pomiędzy La Catelet a Crerocour. Pomiedzy temi miejscowościami są wojska nasze na wschodnim brzegu kanału. Wypierając niemieckie strażnice tylnie, zajęły La Terriere (?) i część systemu Hindenburga w tej okolicy. Nieprzyjacieli podpalili Douai.

(wtb.) Z 6. października wieczora: Ulepszyliśmy nasze stanowiska w lekkich przedsięwzięciach miejscowych na południu, wschodzie i północy od Aubencheul aux Bois. Na północ od Skarpy zajęły nasze wojska Fresnoy i usadowiły się we wschodnich krańcach tej miejscowości.

— **Nowy gabinet w Królestwie.** Z Warszawy donoszą: Dnia 6 bm. odbyło się posiedzenie Rady regencyjnej z udziałem prezydenta ministrów p. Kucharzewskiego, na którym ustalona została ostatecznie lista członków nowego gabinetu. Skład osobisty rządu przedstawia się zatem następujący: Witold Chodźko, minister zdrowia publicznego, opieki, społecznej i ochrony pracy. Stanisław Janicki, minister rolnictwa i dóbr koronnych. Higersberger, minister sprawiedliwości. Bohdan Broniewski, minister przemysłu i handlu. Antoni Ponikowski, minister wyznań i oświecenia publicznego. Mikułowski-Pomorski, minister spraw wewnętrznych. Janusz książę Radziwiłł, dyrektor departamentu politycznego. Antoni Humnicki, dyrektor komisji wojkowej. Dr. J. K. Steczkowski, finansy.

(Od Red. Wiadomość biura Wolffa, powtórzone również w naszym piśmie, o ponownym ustąpieniu Kucharzewskiego, była widocznie mylna).

— **Zapowiedź zwołania sejmiku.** „Kur. Warsz.“ donosi, iż w niedzielę wieczorem odbyła się nadzwyczajna narada Rady regencyjnej z udziałem prezesa ministrów Kucharzewskiego i dyrektora departamentu stanu, ks. Janusza Radziwiłła i ministra spraw wewnętrznych, Pomorskiego. Omawiano wydanie manifestu Rady regencyjnej do narodu polskiego, zapowiadającego zwołanie sejmiku konstytucyjnego.

— **O uwolnieniu Piłsudskiego.** Dyrektor departamentu stanu wysłał do kanclerza Rzeszy niemieckiej depeszę, domagającą się uwolnienia z więzienia Józefa Piłsudskiego i Stanisława Thugutta oraz internowanego w Borowie Wł. Grabskiego.

— **Kanclerz niemiecki do Rady regencyjnej.** Rada regencyjna otrzymała od kanclerza Rzeszy niemieckiej depeszę następującą: Do Najdostojniejszej Rady regencyjnej w Warszawie. Przy objęciu urzędu kanclerza Rzeszy leży mi specjalnie na sercu zapewnić wysoką Radę regencyjną Królestwa Polskiego, że zgodnie ze złożoną w parlamencie Rzeszy deklaracją żywię silne postanowienie ułożyć stosunek państwa niemieckiego do nowo powstałego Królestwa Polskiego w duchu sprawiedliwości i zrozumienia obopólnych interesów życiowych, tudzież postarać się o możliwie jaknajszysze usunięcie istniejących jeszcze ciężarów okupacji. Ufając, że wysoka Rada regencyjna, jak również i K. P. Rząd okażą zrozumienie dla mych dążeń, wydam niezwłocznie potrzebne dla jej urzeczywistnienia zarządzenia. Maksymilian ks. badeński. Kanclerz Rzeszy.

— **Odpowiedź rządu niemieckiego.** Do Najdostojniejszej Rady regencyjnej w Warszawie. Na telegram z d. 30 września, który mi Pan kanclerz Rzeszy przekazał do załatwienia, mam zaszczyt zakomunikować Radzie regencyjnej, Królestwa Polskiego, że cesarskie przedstawicielstwo w Rosji otrzymało polecenie zajmować się jaknajenergiczniej losem polskich obywateli narówni z poddanymi niemieckimi i udzielać im wszelkiej opieki i pomocy. Każdy pojedynczy wypadek pogwałcenia praw Polaka w terenach ewakuowanych, który dojdzie do wiadomości urzędu spraw zagranicznych albo jego przedstawicieli w Rosji, ma być niezwłocznie przedmiotem energicznych przedstawień do urzędu sowietów.

Solf, minister spraw zagranicznych.

Nowy minister marynarki.

Następca admirała v. Capelle w urzędzie sekretarza stanu dla marynarki zamianowany został wiceadmirał v. Mann.

Król Ferdynand w Niemczech.

Były król bułgarski Ferdynand zamieszka na stałe w Koburgu, gdzie już przygotowują pałac na jego przyjęcie.

Wniosek polski w parlamencie austriackim.

Jak już wzmiankowaliśmy, w parlamencie austriackim posłowie: Daszyński, Głabiński i Tertilimieniem wszystkich polskich grup poselskich — z wyjątkiem konserwatystów — złożyli wspólny wniosek w sprawie polskiej.

Wniosek ma brzmienie następujące:

I. Izba posłów zechce uchwalić:

»Uznajemy prawo każdego narodu do samostanowienia o swojej formie państwowej i dążymy do pokoju światowego, na podstawie porozumienia wszystkich narodów. Aby urzeczywistnić i zapewnić każdemu narodowi pełną państwową niezależność, zarzucamy stanowczo wszelką tajną dyplomację, która pragnie o losach narodu bez ich wiedzy i zezwolenia rozstrzygać.

Zwalczamy militarizm i imperyalizm każdego narodu i wyrażamy przekonanie, że wojna światowa zakończyć się ma utworzeniem związku wolnych narodów i utworzeniem międzynarodowego trybunału rozjemczego. Pokój może być tylko wówczas trwały, jeżeli odpowiadać będzie przykazaniom historycznej sprawiedliwości, to znaczy, jeżeli przywrócona będzie w pełnej mierze niezależność wszystkich obecnie ujarzmionych narodów.

II. Kierując się temi zasadami, oświadczamy, jako przedstawiciele narodu polskiego w Austrii:

1) Uważamy podział Polski jako akt gwałtu, dokonany na narodzie polskim. Domagamy się przywrócenia niezawisłości, ze wszystkich polskich części złożonego państwa polskiego (a więc z własnym wybrzeżem), jako też z obszarów zamieszkałych przeważnie przez ludność polską, zwłaszcza Śląska.

2) Zastrzegamy się przeciw temu, aby kwestya polska uważana była i traktowana jako wewnętrzno-polityczna sprawa któregośkolwiek z mocarstw które dokonały podziału Polski. Odrzucamy wszelkie jednostronne rozwiązanie kwestyi polskiej. Domagamy się udziału przedstawicieli narodu polskiego w kongresie pokojowym świata, który ma sprawę Polski rozwiązać.

3) Dając do naszej wolności, dalecy od zamiaru panowania nad innym narodem, popieramy dążenia każdego narodu, zmierzającego do osiągnięcia jego pełnej niezawisłości.

Wyjazd Austriaków z Bułgarii.

Z Budapesztu donoszą do »Vossische Ztg.«: Przybyła tu parowcem pierwsza grupa obywateli austriackich i węgierskich, którzy opuścili Bułgarię. Grupa ta wsiadła na parowiec w Łompalancie. Na tym samym parowcu przywieziono fundusze filii banków węgierskich w Sofii. Obywatele austriaccy wyjechali w dalszą drogę do Wiednia.

Bułgaria a prezydent Wilson.

Z Genewy donoszą: Jak się dowiaduje »Journal« ze źródeł angielskich, za Bułgarami wstawił się w energiczny sposób prezydent Stanów Zjednoczonych Wilson, który ob staje przy tem, aby stosunki na Bałkanach nie były ostatecznie uregulowane kosztem Bułgarii. Ta ostatnia zwróciła się podobno do Wilsona z apelem i memoriałem, którego treści jednak w Szwajcaryi nie znają.

Zerwane stosunki.

Z poinformowanej strony donoszą, iż w kilka godzin po mowie Malinowa, wygłoszonej na piątkowym zebraniu sejmiku bułgarskiego, posłowie niemiecki i austriacki opuścili Zofię.

Zadanie ententy.

W paryskiej prasie kładą nacisk na to, że ententa będzie żądała kategorycznie opróżnienia wszelkich zajętych przez mocarstwa centralne terytoriów, zanim przystąpi się wogóle do rozpoczęcia pertraktacji pokojowych. Koalicja pragnie na polu tem zastosować tę samą taktykę, jaką zastosowano niedawno temu do Bułgarii. Sam organ socjalistów »Humanite« podnosi z naciskiem, iż dopóki jedyny obcy żołnierz będzie znajdował się na terytoriach państwowych ententy, nie można marzyć o rozpoczęciu jakichkolwiek rokowań pokojowych.

Przyszłe warunki Włoch.

Według medyolańskiego »Corriere dela Sera« przyszłe pokojowe warunki Włoch będą natury po części ekonomiczne, po części polityczne. Ekonomiczne dotyczyć będą zapewnienia Włochom zupełnej swobody handlu na morzu Śródziemnym oraz wolnej drogi handlowej na wschód. Pod względem politycznym minimum postulatów włoskich polegać będzie na zjednoczeniu państwowem wszystkich ziem włoskich, bez względu na to, czy roszczą sobie na ich posiadanie dziś prawo Słowianie południowi, Niemcy lub Madziarzy.

Włoska proklamacja.

Przedstawiciel rządu włoskiego w Syberyi wydał do narodu rosyjskiego osobną proklamację, w której podnosi, że Włochy nie zamierzają wogóle wnieść się do wewnętrznych spraw czysto rosyjskich i pragną uszanować zawsze i wszędzie jaknajdalej idące prawa narodowe Rosji, o ile pozostaje to w zgodzie z prawem o samookreśleniu narodów.

Ostatnie wiadomości.

Sprawozdanie niemieckie.

(wtb.) Główna kwatera, 8-go paźdź. Wojna na zachodzie. Armia następcy tronu Rupprechta. Na północ od Skarpy po zacieklej walce ogniowej Anglik zaatakował po obu stronach Oppy. Usadowił się w Neuviemil. Poza tem powstrzymały go nasze przednie strażnice.

Armia Böhna. Na północ od St. Etienne podejmowali Anglicy i Francuzi swe silne ataki w dalszym ciągu. Na północ od Montbrehain pułki hallowerskie i brunświckie pięć razy odbiły atak nieprzyjaciela. Dalej na południe załamał się atak nieprzyjaciela w naszym ogniu. Pod i na południe od Sequehart pułki poznańskie i heseńskie po ciężkiej walce zatrzymały swe stanowiska. We walkach na wzgórzu Thilloz śląskie bataliony i pionierzy w walce z blizką i w kontrataku doprowadzili atak nieprzyjacielski do rozbitcia.

Armia niemieckiego następcy tronu. Walki na przedpolach nad Ailette i Aisne. Północny brzeg Suippe przez miejscowe akcje został z nieprzyjaciela oczyszczony. Po południu uderzył nieprzyjacieli w częściowych atakach pomiędzy Bezancourt a Selles silnymi oddziałami po obu stronach St. Clement nad Arnes. Jego ataki rozbiły się. Miejscowe walki o St. Etienne, któreśmy zajęli lecz w kontrataku nieprzyjaciela zostało utracone. Poza tem ograniczyła się czynność nieprzyjaciela w Szampanii na ataki częściowe i chwilowo ożywioną walkę artylerii. Po obu stronach Aisne wypróbowane w ostatnich walkach dywizje 9. obrony krajowej i 76 rezerwy odbiły zaciekle ataki nieprzyjaciela.

Armia Gallwiza. Po najsilniejszym przygotowaniu ogniem podejmował Amerykanin ataki swe ponownie do przełamania po obu stronach Aire. Na zachodnim brzegu wyrtemberska obrona krajowa odbiła ataki wychodzące na południe od Chatel. Na wzgórzu na północ od Chatel, gdzie się nieprzyjacieli przejściowo usadowili, został on znowu wyparty w kontrataku. Na wschód od Aire załamywały się nieprzyjacielskie ataki przeważnie już w ogniu naszej artylerii. Pod wieczór podjął nieprzyjacieli znowu swe ataki po obu stronach Charpentry na Romagne, na drogach prowadzących od Neutillois do Cunel a także na zachód od Mozy. Po ciężkiej walce pobiliśmy go, częściowo w kontrataku.

Pierwszy generalny kwaterymistrz
Ludendorff.

Sprawozdanie wieczorne.

(wtb.) Berlin, 8. października. Pomiedzy Cambrai a St. Quentin, w Szampanii i nad Mozą i na północ od St. Quentin odparto nieprzyjacielskie ataki. W środku frontu uzyskał on na obszarze. Wieczorem byliśmy w walce na zachód od Bohain i wzdłuż dróg prowadzących od Bohain do Cambrai i St. Quentin.

W Szampanii i nad Mozą rozbiły się ataki nieprzyjaciela.

Rada Regencyjna do narodu polskiego.

Według doniesienia biura Wolffa Rada regencyjna w Warszawie wydała do narodu polskiego orędzie, w którym podnosi, że naród polski w obecnej ważnej chwili jest zgodny. Wskazując na zasady pokojowe Wilsona, które przyjął obecnie cały świat, a które zapowiadały połączenie wszystkich ziem polskich, orędzie Rady regencyjnej dla przeprowadzenia tego programu, postanawia: 1) rozwiązać radę stanu; 2) powołać natychmiast rząd, składający się z przedstawicieli najszerzych warstw narodu i wszystkich kierunków politycznych, 3) rządowi temu nałożyć obowiązek opracowania regulaminu wyborczego do sejmiku polskiego, opartym na szerokiej podstawie demokratycznej; w przeciagu miesiąca regulamin ten ma być przedłożony Radzie regencyjnej do zatwierdzenia i opublikowania; 4) bezpośrednio potem zwołać sejm, w którego ręce Rada regencyjna złoży swą władzę.

Wręczenie noty pokojowej.

(wtb.) Waszyngton, 8. października. Doniesienie Reutersa: Dzisiaj rano poseł szwajcarski osobiście wręczył prezydentowi Wilsonowi przeznaczoną dla niego notę niemiecką.

Wobec tego wszystkie wiadomości, które pojawiały się od niedzieli o odrzuceniu lub przyjęciu noty były przedwczesne.

(wtb.) Londyn, 7. października. Reuter donosi, że w dobrze poinformowanych kołach angielskich, uważają notę pokojową Niemiec za krok uczyniony w właściwym kierunku, lecz jako czyn nie jest dosyć wielki. W kołach rządowych wierzą, że propozycje Niemiec są szczerze, lecz nie dyktowała się miłość dla pokoju i usatkwowanie.

Londyn, 8. października. »Daily Mail« powtarza za »World« wiadomość z Waszyngtonu, iż w amerykańskich kołach rządowych nie wyrażono o nocie pokojowej jeszcze żadnego zdania, gdyż nie jest znana jej treść. Dają jednak do zrozumienia, że Niemcy i Austro-Węgry muszą się bezwarunko-

wo poddać, o ile chcą mieć zakończoną wojnę, za-
tem kraj ich zostanie zacepiony i zniszczony.

(Wtb.) Waszyngton, 8. października. We-
dług doniesienia Reutera ogłoszono urzędow-
nie: Dzisiejszego wieczoru nie wysłano żadnej
odpowiedzi na notę niemiecką.

Sekretarz stanu v. Waldow ustąpi.

Berlin, 9. października. Sekretarz stanu wo-
jennego urzędu żywnościowego v. Waldow podał
się do dymisy. Decyzja co do jej przyjęcia, je-
szcze nie nastąpiła.

Cholera w Berlinie.

Urzędowo stwierdzono do wtorku rana 17 wy-
padków cholery. Większość, a mianowicie 15 wy-
padków była w łączności ze znaną już jatką koń-
ską, w której jeden z pracowników był rozsadni-
kiem cholery, sam czując się dobrze. U 2 osób nie-
zdolano stwierdzić, czy spożywały mięso, pocho-
dzące z owej jatki. 15 chorych umarło. Poza-
tem stwierdzono jeszcze dwa wypadki cholery u osób
na okrecie w kanale ces. Wilhelma. Chorych i za-
łogę umieszczono w lecznicy w Liebenwalde.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— **Pod odresem gospodarzy domów z central-
nem ogrzewaniem.** Mieszkańcy domów z central-
nem ogrzewaniem skarżą się w tym roku ogólnie
na gospodarzy, że ci bynajmniej nie spieszą się
z opalaniem, pomimo, że termometr w mieszka-
niach wskazuje zaledwie kilka stopni ciepła. Pisma
berlińskie zwracają uwagę, że sale pruskiej Izby po-
słów, różne poczty i biura »Kriegsgesellschaftów«,
już są ogrzewane i delikatnie zwracają uwagę, aby
właściciele kamienic poszli za tym przykładem.

— **Ogrzewanie pociągów.** Administracja ko-
lejowa donosi, że tej zimy, tak jak w zeszłym roku
nie będą opalane pociągi motorowe, i osobowe na
mniejszych przestrzeniach. Także w pociągach po-
spieszonych i przełściowych (D) opalanie zapewne
nie będzie zadowalniające, gdyż wszystkie wagony,
służące do ogrzewania pociągów, zużyte zostaną do
pociągów lazaretowych. Publiczności zatem zaleca
się zaopatrywać się w podróż w ciepłe ubrania, der-
ki i t. d.

— **Wsparcia dla rodzin żołnierzy.** Od 1. listo-
pada, jak donosi »Nordd. Allg. Ztg.« podwyższone
zostanie wsparcie dla rodzin żołnierzy. Dla kobiet
wsparcie to wynosić będzie najmniej 20 marek, a na
dziecko lub osobę wymagającą pomocy 10 marek.

— **Słuszne rozporządzenie.** Sekretarz stanu w
wojennym urzędzie żywnościowym Waldow, wydał
do podległych mu urzędów i Towarzystw wojen-
nych rozporządzenie, w którym powiedziano mię-
dy innymi: »Narzuconą narodowi niemieckiemu
gospodarkę żywnościową z jej przymusem i ostrym
mieszaniem się w prawa jednostek, im dłużej trwa,
tem dofoliwej uczyni się jako uciskający ciężar.
Jest zatem najprzedniejszym obowiązkiem wszyst-
kich urzędów, którym powierzono gospodarkę żyw-
nościową, aby ile możliwości starały się ludności ten
ciężar uczynić znośniejszym.

Potrzebna jest zwłaszcza gotowość do pomocy
i wyrozumiałość uprzejmość.

Nader liczne rozporządzenia i wielka liczba po-
wstałych podczas wojny urzędów utrudniają ludno-
ści bardzo dostosowanie się do ustawodawstwa wo-
jennego. Jest zatem obowiązkiem urzędów, biorą-
cych udział w wykonywaniu tych rozporządzeń, z
gotowością do pomocy uwzględniać życzenia ludno-
ści, dotyczące informacji o treści i sensie przepi-
sów. Petentów, którzy nie znają właściwej drogi
dla załatwienia ustnych wniosków, nie należy od-
prawiać, lecz trzeba im wskazać urząd kompeten-
tny. Mylnie adresowanego wniosku nie należy ode-
ślać do wnioskodawcy, lecz posłać go trzeba do
właściwego urzędu i donieść o tem wnioskodawcy«.

— **Konfiskata przedzwy ze sztucznej wełny.** Od
1. b. m. obowiązuje rozporządzenie o konfiskacie
przedzwy tkackiej, trykotowej i włóczkowej ze sztu-
cznej wełny. Wyjątek stanowi przedzwa znajdująca
się w domach prywatnych albo przedsiębiorstwach
w celu jej przerobienia i przedzwa, która przy wej-
ściu w życie tego rozporządzenia znajduje się już
w handlu detalicznym. Rozporządzenie można prze-
czytać w landraturze, magistracie albo biurze poli-
cyjnym.

— **Zakaz wyrzucania papieru i tektury do
śmietnika.** W śmietniku ginie codziennie mnóstwo
papieru i tektury. W razie zbierania i osobnego
przechowywania odpadki papieru i tektury które się
obecnie wyrzuca, mogłyby służyć jako surowce do
przerobienia. Sposobność zużytkowania nagroma-
dzonego papieru i tektury jest w miejscach zbioru
odpadków i w handlu. Oprócz tego śmieci wskutek
wrzucania do nich papieru i tektury jest znacznie
więcej i przez to utrudnia się ich wywóz. Rozpo-
rządzenie zastępczego generała komenderującego
V. korpusu armii zakazuje pod zagrożeniem kary w
miastach gdzie zarząd miejski każe wywozić śmieci,
wrzucać do nich papier; (także gazety, czasopis-
ma, książki), tektury i odpadki albo resztki papieru
lub tektury. Jeżeli służbie powierzono wyrzucanie

śmieci, natenczas ją może spotkać kara. Jednak i
pracodawcy mogą podlegać karze, jeżeli nie byli
dosyć staranni w nadzorze.

— **Spis zapasów przedzwy zwierzęcej i roślin-
nej.** Od 1 b. m. obowiązuje rozporządzenie o spisie
zapasów przedzwy animalnej i roślinnej jako dodatek
do rozporządzenia z 31. maja r. 1916. Należy zgło-
sić do 10 b. m. wszystkie zapasy przedzwy także ze
sztucznej wełny i nici jedwabne, oraz odpadki skór
i futer. Rozporządzenie można przeczytać w lan-
draturze, magistracie albo biurze policyjnym.

— **Przepalanie ziemniaków podczas kampanii
1918—19 r.** Wedle rozporządzenia stanu wojenne-
go urzędu żywnościowego z dnia 2 września 1918
r. w gorzelniach rolniczych przepalać wolno w bie-
żącej kampanii tyle ziemniaków własnego sprzętu,
ile potrzeba na wyprodukowanie przeciętnego wa-
ru, oznaczonego na rok 1918-19, licząc po 18 centna-
rów ziemniaków na 17 hl. czystego alkoholu.

— **Podatek obrotowy.** Towary sprzedane i do-
starzone nabywającemu przed 1. sierpnia 1918, a
zapłacone po 31 lipca 1918 nie podlegają podatkowi
obrotowemu. Takiego zdania była poradnia pod-
atkowa niemieckiej rady przemysłowej. Przeciw po-
dobnemu pojmowaniu rzeczy wystąpili atoli inni fa-
chowcy w sprawach podatkowych na łamach prasy
codziennej i zawodowej. Powstałe stąd rozbieżno-
ści w zapatrywaniach zniewoliły Izbę handlową w
Essen do zasięgnięcia telegraficznie opinii urzędu
skarbowości dla Rzeszy niemieckiej. W odpowie-
dzi na zapytanie donosi pruski minister finansów
również telegraficznie, że jego zdaniem przychylić
się należy do orzeczenia poradni podatkowej, czyli
że od towarów dostarczonych przed 1. sierpnia, a
zapłaconych dopiero po 31 lipca 1918 podatku obro-
towego opłacać nie potrzeba. Urzędowe ogłoszenie
odpowiedzi ministra ukaże się w numerze 18 orę-
downika dla pruskiego ministerstwa finansów.

Bytom. (Zamach na policynta). Dono-
siliśmy przed kilku dniami o napadzie bandytów na
jednego z policyantów z Rozbarku. Onegdaj udało
się policyntowi Paterokowi ująć na ulicy dezertera
Jana Kołodziejczyka z Łabąd, który uczestniczył
w napadzie rozbarskim. Gdy policynt aresztował
go, Kołodziejczyk ubolewał, że nie ma przy sobie
rewolweru, którym byłby mógł policynta położyć
trupem i przez to uniknąć aresztowania.

— (Spisżarnia patryotów) Pewien ku-
piec z ul. Parkowej, będący tegim patryotą, dostał
w nocy gości nieproszonych, którzy zrewidowali
jego spisżarnię. Złodzieje zabrali z niej 6 butelek
koniaku, 8 puszek smalcu gęsiego 8 puszek gulaszu,
70 puszek sardynek i 80 puszek kondensowanego
mleka. Kupiec ten był pewny, że wojnę prze-
trzyma.

— Z pewnego składu cygar przy ulicy
Gliwickiej, skradł złodzieje 3000 sztuk cygar i 3200
marek gotówki.

Król. Huta. (Morderstwo?) W mieszka-
niu inwalidy Zg przy ulicy »Bergfreiheit« zmarła
niezameżna H. T. nie mająca stałego mieszkania.
Lekarz przywołany do zwłok nie zdołał stwierdzić
przyczyny śmierci i z tego powodu zabrano szczątki
do trupiarni, gdzie przeprowadzona będzie obduk-
cja. Z został aresztowany, aż do wyjaśnienia zej-
ścia H. T.

Katowice. (Ofiara wojny). Syn p. Feliksa
Sliwińskiego, kolportera naszego, 22 letni Paweł,
przez trzy lata uczestniczył w walkach na froncie.
W tych dniach podczas ofensywy na zachodzie, kie-
dy wojna ma się ku końcowi, poległ Paweł Sliwiń-
ski. Zwłok jego, jak doniosła władza wojskowa oj-
cu, nie można było zabrać i pogrzebać, wskutek
wielkiego natarcia Francuzów. Stroskanemu ojcu
wyrażamy z powodu utraty syna nasze współczucie.

Mikulczyce. Wojanki, zaopatrujące się w
ziemniaki na zimę, otrzymają kartofle i kapustę ta-
niej o 2 marki na centnarze.

Zabrze. W pobliżu przystanku kolej-
ki kolo młyna Haendlera najechała kolejka na wóz
oberżysty Skoludka z Pawłowa. Koń został zna-
cznie okaleczony a i kolejka uszkodzona.

Gliwice. (Uciekła z więzienia). Z wię-
zienia tutejszego uciekła robotnica nazwiskiem Bie-
gaj, która miała odpowiadać przed sądem za pod-
palenie i kradzież.

Lubliniec. (Ujęty morderca). Kilku za-
maskowanych bandytów wdarło się, jak wiadomo
do mieszkania gospodyni Grabowskiej, w Kamieńcu.
Gospodyni zawołała swego służącego Milanetę, bę-
dącego w mieszkaniu, lecz skoro się pokazał przed
domem, bandyci położyli go trupem wystrzałem z
rewolweru. Po dokonaniu zbrodni uciekli sprawcy
do Królestwa, gdzie dwóch z nich ujęto. Są nimi
bracia Władysław i Konstanty Muskowie ze Star-
czy.

Sosnowiec. (Napad na kasyera). Gdy
kasyer kantoru wymiany pieniędzy K. Szolewicz
przy ul. Modrzejowskiej w Sosnowcu, p. Ingster,
wychodził na ulicę z sieni domu, w którym mieści
się ów kantor, napadło na niego 4 nieuzbrojonych
mężczyzn. Napastnicy obezwładnili kasyera, zra-
bowali mu tekę z pieniędzmi i rzucili się do ucieczki.

Na wołania kasyera o pomoc, zarządzono po-
ścig i jednego z rabusiów, Kołodziejczyka, ujęto.

Kołodziejczyki wskazał gdzie mieszkają trzej inni ra-
busie: Godlewski, Młodzianowski i Muszyński. Dwu
z nich, mianowicie Godlewskiego i Muszyńskiego,
aresztowano, trzeci zaś, Młodzianowski, zdołał
zbiedz. eki z pieniędzmi nie odzyskano, gdyż za-
brał ją jakoby Młodzianowski. W tece było 47 000
rubli, 81 460 mk. i 240 koron.

Cisek pow. kozielski. (Pożar). W obejściu
wdowy Planetorowej wybuchł pożar, który znisz-
czył dom i stodołę. W Lichenii zgorzał dom i sto-
dola ze zbożem gospodarza Słotorza.

Racibórz. (Nieszczęście). Syn tapetnika
Gawantki, liczący lat 15, będący zatrudniony w na-
rożnym domu przy ul. Długiej, wypadł z okna z dru-
giego pietra na kamienny bruk, wskutek czego tak
ciężkie odniósł okaleczenie, że niebawem skonał. —
Kolejarz Kroker z Ostrogu wpadł wskutek nieszczę-
śliwego wypadku pod pociąg ciężarowy, którego ko-
ła odciły mu głowę od tułowia.

Opole. (6 lat domu karnego za kra-
dzież drobiu). Przed tutejszą izbą karną sta-
wał w tych dniach niejaki Schumann z zawodu cie-
śla z Zgorzelic, który na początku br. tu do Opola
przywędrował i licznych kradzieży się dopuścił.
Mimo jego stanowczych zaprzeczeń co do popeł-
nionych kradzieży udowodniono mu jego winę i ska-
zano na 6 lat domu karnego.

— (Poufne posiedzenie hakaty-
stów). Według doniesienia »Gazety Opolskiej« od-
być się ma w Opolu poufne posiedzenie człon-
ków »Ostmarkenvereinu«. Na posiedzenie przybyć
mogą osoby, tylko osobiście zaproszone. Zapro-
szeń nie wolno przekazywać osobom drugim. Haka-
tyści, obawiający się światła dziennego, knują wido-
cznie nowe zamachy na Polaków. Za czasów sta-
rego rządu hakatyści posiadali wielkie wpływy,
obecnie zaś z nastaniem rządów demokratycznych
w Niemczech żywot ich powinien być zakończony.
Hakatyści nie zrzekają się swej kreciej roboty, sko-
ro odbywają tajne posiedzenia.

Koziaszyja. (Strajk lekarzy). Trzech le-
karzy kasowych zagroziło kasie chorych strajkiem
z powodu że kasa chorych nie chce lekarzom zwracać
w całość pełni wydatków za furmanki. Lekarze
zapowiedzieli, że pacjentów, mieszkających w od-
ległych miejscowościach, odwiedzać nie będą.

Świdnica. (Ujęcie bandytów). Policya
udało się nareszcie ująć czterech bandytów, którzy
niepokoiili okolicę. Na karb bandytów przypisują
różne w ostatnim czasie popełnione rabunki, włama-
nia i kradzieże. Hersztem bandy jest ujęty z za-
wodu kupiec Ermlich. Jego spółnicy Seifert, Roszel
i Kruszewski siedzą również za kratkami.

Bolków. (Spisżarnia pana żandarma).
W spisżarni żandarma Muselowskiego wykryła
władza olbrzymie zapasy najróżniejszych towarów.
Żona żandarma prowadziła z żywnością i innymi
towarami handel paskarski. Żandarm, przeciwko
któremu wytoczono sprawę karną, tłumaczy się, że
o handlu lichwiarskim swej żony nie wiedział. Żo-
nie jego wytoczono również proces.

Berlin. (Napad na stację wodną). Pię-
ciu zbrodniarzy wykonało napad na stację wodną
w Reinickendorffie. Byli to Paweł Kluge, Paweł
Pohl, Maks Tache, Maks Eule, woźnica Oton Ebinger
oraz dwie kobiety, Małgorzata Wegener i Au-
gusta Mikhls. Wspomniani zbrodniarze wtargnęli
w nocy do stacji wodnej i ubezwładnili 61 lat
liczącego stróża, odcięli i zabrali pasy rozpędowe
na wozie dostarczonemu przez Ebingera. Za prze-
wiezienie pasów otrzymał Ebinger 500 marek. Pa-
sy same miały wartość 25 tys. marek. Odano je na
przechowanie obu wymienionym kobietom Małgo-
rzie Wegener i Auguste Mikhls. Gdy kilka dni
później Kluge chciał sprzedać pasy skradzione, zo-
stał aresztowany wraz z towarzyszącymi współwin-
nymi. Sąd skazał Klugego na 8 lat więzienia, Pohl
na 8 lat więzienia, Tachego na 5 lat, Eulego na 6 lat,
Ebingera na 5 i pół roku, Małgorzatę Wegener i Au-
gustę Mikhls na 4 miesiące więzienia.

— (Kradzież 70 mil. marek). Głó-
wna dyrektorka poczty w Berlinie ogłasza, że z urzę-
du pocztowego przy zaniku złodzieje skradli go-
tówki i papierów wartościowych na 70 mil. marek.
Złodzieje byli prawdopodobnie ubrani w mundury
urzędników pocztowych. Dotąd sprawców nie wy-
śledzono.

Różne. (Milion koron za konia). W
Budapeszcie sprzedano konia »San Genaro« za mi-
lion koron. San Genaro jest najlepszym koniem wy-
ścigowym w całej Austrii i ostatnio wziął na wy-
ścigach wielką nagrodę król. Elżbiety.

Nakładem »Polaka«, spółki wydawn. z ogr. odp.
w Katowicach. — Drukiem drukarni »Katolika«, spółki
wydawniczej z ogr. odpow. w Bytomiu. — Redaktor
odpowiedzialny: Adam Napiński w Bytomiu.

Reumatyzm

każdego rodzaju usuwa-
ją szybko Kasperka
nacieranie i tabletki
(nacier. 4.00, tabl. 2.00 m.
Do nabycia tylko praw-
dziwie w
Apteczce w Koszęcinie
(Koschentin O.-S.)

Czeladnik szewski

2 uczni

porządnych rodziców mo-
że się zaraz zgłosić.

Jan Kaczmarczyk,

mistrz szewski,
Bytom, ul. Długosłowa 1